

# Danuta Bieńkowska

---

## Językowy obraz wspólnoty : (na materiale Nowego Testamentu w przekładzie ks. J. Wujka)

---

Collectanea Theologica 69/1, 9-19

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA BIENKOWSKA, ŁÓDŹ

**JĘZYKOWY OBRAZ WSPÓLNOTY  
(na materiale Nowego Testamentu w przekładzie ks. J. Wujka)**

Jednym z ważnym problemów zawartych w tekście Nowego Testamentu (zwłaszcza w jego pozaewangelicznych częściach) jest zagadnienie wspólnoty. Eklezjologia nowotestamentowa była przedmiotem interpretacji i zainteresowań przede wszystkim teologów<sup>1</sup>. Mnie natomiast interesować będzie pojęcie wspólnoty i terminy (wyrazy), które to pojęcie oddają jako problem językowo-tłumaczeniowy. Spróbujmy zatem nakreślić obraz wspólnoty tak jak rysuje się ona w świetle przekładu Nowego Testamentu ks. Jakuba Wujka oraz jego komentarzy<sup>2</sup>.

W greckim tekście, potem zaś i w łacińskim, Nowego Testamentu pojęcie to jest oddawane za pomocą wyrazu ἐκκλησία (*ekklesia*). W hierarchii częstości użyć wyraz ten znajduje się na 147 miejscu, przy czym najwięcej, bo aż 64 razy, występuje w Listach Pawłowych, 23 razy w Dziejach Apostolskich i 30 razy w Apokalipsie<sup>3</sup>. Starogrecka *ekklesia*, znacząca pierwotnie: „zespół (ogół) wywołanych z domu w celu pełnienia funkcji publicznej”<sup>4</sup> na kartach Nowego Testamentu zmieniła swoje znaczenie i oznacza<sup>5</sup>:

- gminę chrześcijańską, czyli społeczność lokalną wyznawców Chrystusa-Boga;
- Kościół jako instytucję władczą;
- świątynię chrześcijańską.

<sup>1</sup> Zob. *Słownik wiedzy biblijnej*, Wrocław 1996, s.768.

<sup>2</sup> Korzystam z reprintowego wydania: *Nowy Testament w przekładzie ks.dr Jakuba Wujka TJ z roku 1593*. Wstępem i uwagami poprzedził ks.dr Władysław Smereka, Kraków 1966.

<sup>3</sup> Zob. Z. Poniatowski, *Nowy Testament w świetle statystyki językowej*, Wrocław 1971, s.29.

<sup>4</sup> A. Bańkowski, *Nowotestamentowe ἐκκλησία i jego losy w językach Europy*, w: *Biblia a kultura Europy*, t.1, Łódź 1992, s.57-63.

<sup>5</sup> Tamże, s.57.

Najczęstszym tłumaczeniowym odpowiednikiem najpierw greckiego potem także łacińskiego *ecclesia* w Wujkowym przekładzie Nowego Testamentu jest leksem kościół, użyty blisko sto razy. Kościół Chrystusowy – określony przez tłumacza także przymiotnikami: „święty”, „powszechny”, „prawy” („prawdziwy”) – definiuje Wujek w komentarzu następująco: „Jest to widzialne zgromadzenie albo zebranie ludzi w Chrystusie złączonych” (s.405)<sup>6</sup>. Innymi leksemami, za pomocą których określa Wujek wspólnotę ludzi wierzących w Chrystusa, są:

– *z g r o m a d z e n i e*, będące odpowiednikiem nie tylko łac. *ecclesia* (Dz 18, 22; Rz 16,5; 1Kor 14,4; 14,23; 16,19; Kol 4,15; Flm 02,2), ale także *congregatio* (2Tes 2,1), *convent* (Jk 2,2); *collectio* (Hbr 10,25). Za tekstem łacińskim oraz greckim rzeczownik ten otrzymuje przydawki wskazujące, iż chodzi o lokalną społeczność familijną: „zgromadzenie domowe” (*domesticam ecclesia*) (Rz 16,5; 1Kor 16,19), „zgromadzenie, które jest w domu” (*quae in domo eius est ecclesiam*) (Kol 4,14; Flm 0,2); obecne są także określenia: „zgromadzenie społeczne” (Hbr 10,25), „zgromadzenie wiernych” (Dz 18,22);

– *z e b r a n i e w i e r n y c h*, określenie to podaje Wujek tylko w głosie marginesowej jako synonim leksemu „kościół”: „I cały rok bawili się tam w kościele (/marg/ w zebraniu wiernych)” (Dz 11,26);

– *t o w a r z y s t w o*, wyraz ten dla określenia zebrania ludzi występuje w argumencie do wersetu 1,14 z Dziejów Apostolskich: „Oto prawdziwy kościół Chrystusowy, który po sobie zostawił, było ono widzialne zgromadzenie, któremu rozkazał pospołu mieszkając czekać zesłania Ducha ś., aby przezeń tym lepiej nauczeni i wprawieni potem wszystkie narody i kraje świata do tego towarzystwa przywieśli” (s.397);

– *s p o ł e c z n o ś ć (societatis)*: „Wierny jest Bóg, przez którego jesteście wezwani do społeczności Syna jego Jesu Chrysta Pana naszego” (1Kor 1,9);

– *b y ć s p o ł e m (esse pariter)*: „A wszyscy, którzy byli uwierzyli byli społem” (Dz 2,44);

– *k u p a*, w wyrażeniu „do kupy” („spólnie”): „A pan co dzień przymnażał tych, którzy mieli być zbawieni do kupy” (Dz 2,47) (... *augebat in id ipsum*);

– *wspólnotę wiernych* określa też metaforyczne wyrażenie *dom B o ż y*, którego sens wyjaśnia Wujek następująco: „Domem Bożym nazwa-

<sup>6</sup> Cytaty podaję w uwspółcześnionej ortografii.

ny jest kościół (...). Papież nie jest biskupem i rządcą samego miasta Rzymu, ale wszystkiego domu Bożego, który jest kościół powszechny” (s. 726).

Wujek nie wykorzystuje w swym przekładzie Nowego Testamentu leksemu zbór na określenie wspólnoty wiernych – wyznawców Chrystusa. Wiek XVI to czas, kiedy dochodzi do „różnicowania semantycznego «kościół katolicki, cerkiew ruska, zbór ewangelicki» (...) katolicy używali wyłącznie wyrazu «kościół», który oczywiście mógł się jeszcze pojawić w przekładzie protestanckich (...), ale ci wypracowali sobie nowe określenie – «zbór»”<sup>7</sup>. W jednym z argumentów Wujka do tekstu Nowego Testamentu pojawia się fragment, świadczący iż „zbór” odnosi on już tylko do zgromadzenia wyznania ewangelickiego, czy też do szerzej – do wszystkich niekatolików: „Pan Chrystus ista mądrość, zbudował kościół swój na opoce, którego żadne furje szatańskie nigdy nie obalą. A głupi heretycy, różne zbory swoje zbudują na piasku, które zasię sami obalają niezgodami swemi” (s. 32), czy też: „Nie każde zgromadzenia mogą sobie przytomność i obecność Pana Chrystusową przypisować, ale tylko te, które się zgromadzają w jedności kościelnej. A przetoż wszystkie zbory i schadzki heretyków odszczepieńców, które się zgromadzają prosto przeciw katolickiej wierze, darmo się tym słowem pańskim cieszyć mają” (s. 77). W swej *Przedmowie do Czytelnika* Wujek *expressis verbis* zalicza wyraz „zbór” do „*prophanas vocum novitates*, sprosne słów nowości” (s. LXII). W odniesieniu do zborów kacerskich, odszczepieńskich używa też Wujek określeń: „kościół Antychrystusowy”, „sekta” oraz „bożnica kacerska”.

Wszystkie te określenia: „kościół”, „zgromadzenie”, „zebranie”, „społeczność wiernych”, czyli używając współczesnej terminologii w spólnota wiernych przeciwstawiane są w Nowym Testamencie innym, obcym wspólnotom, z którymi nie należało trzymać społeczności i obcować: „Nie sprzęgajcie się z niewiernymi. Abowiem cóż za towarzystwo sprawiedliwości z nieprawością? Abo co na społeczność światłości z ciemnością? Abo co za zgoda Chrystusowi z Belialem? Abo co za uczestnictwo z niewiernymi?” (2 Kor 6,14-15). Te metaforycznie brzmiące słowa apostoła objaśnia Wujek w naukach, dostosowując je do czasów współczesnych: „Tymi słowy Apostoła zakazuje wiernym nie tylko

<sup>7</sup> L. Moszyński, „Na tej opoce zbuduję Kościół mój” – przekład czy egzegeza polskich wersji zdania *Mat 16,18* od XVI wieku do dziś. Referat wygłoszony na konferencji: „Funkcja słowa w ewangelizacji”, Łódź, 6-8 maja 1998 r. Zob. także: K. Górski, *Zagadnienia słownictwa reformacji polskiej*, w: *Odrodzenie w Polsce*, t.III; *Historia języka*, cz.2, Warszawa 1962, s. 251-258.

małżeństwa z niewiernymi, z pogany i z heretykami, ale i wszalekiej społeczności z nimi zwłaszcza w sprawach religij, to jest, aby wierni nie bywali na ich kazaniach, na krzcinach, na pogrzebach” (s.636). Przeciwnikami Kościoła-zgromadzenia wiernych katolików byli zatem – według Wujka – Żydzi, poganie, heretycy (odszczepieńcy) oraz fałszywi chrześcijanie, czyli katolicy nie przestrzegający przykazań. Obecność tych ostatnich w Kościele dopuszcza Wujek, ponieważ są „członkami Chrystusowymi” (s.368).

Tym, co charakteryzuje wspólnotę i stanowi o jej istocie jest jedność w wielości. Członków wspólnoty spaja, łączy w jedność: „jedna wiara”, „jeden Pan”, „jeden krzest”, „jeden duch”, a także „jedno ciało i jedno serce” (Ef 4,3-6; Dz 4,32; Rz 12,4-5). Podstawą jest oczywiście wiara: „Abowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28). Tę jedność chrześcijan katolików przeciwstawia Wujek różności (wielości) chrześcijan niekatolików, heretyków, gdzie „co głowa to rozum, co minister, to też inna wiara” (s.676) Wszyscy należący do wspólnoty wiernych tworzą jedność bez względu na płeć, narodowość i stan społeczny: „Nie jest Żyd ani Greczyn, nie jest niewolnik ani wolny, nie jest mężczyzna, ani niewiasta” (Ga 3,27).

Tworzących jedność „mnóstwo wierzących” wyróżnia wspólna własność i wspólne mieszkanie. W *Dziejach Apostolskich* czytamy: „Lecz mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna, a żaden z majątności swych nie zwał nic swym własnym, ale było u nich wszystko wspólne” (4,32), czy też: „A wszyscy którzy byli uwierzyli byli społem i wszystko mieli wspólne” (2,44). Wspólne mieszkanie i wspólna własność musiały wywoływać dyskusje i różne interpretacje. Zadawano sobie zwłaszcza pytanie – czy ma to dotyczyć i obejmować wszystkich członków wspólnoty? Te słowa z *Dziejów Apostolskich* Wujek komentuje następująco: „To życie społeczne nie obowiązuje wszystkich chrześcijanów, żeby tak wspólnie żyć mieli, jako to źle nowokrzeczeńcy rozumieli. To o tym nie masz żadnego Pańskiego rozkazania, ale tylko rada dana tym, którzy chcą być doskonali, której naśladowają zakonnicy w świętym kościele powszechnym” (s.405), czy też nieco dalej: „Takie życie [wspólne] nie było pospolite wszystkim chrześcijanów, ale tylko tych, którzy chcieli żyć doskonalej (...) Na koniec z tego przykładu apostolskiego początek wzięli wspólny żywot mnichów i zakonników” (s.411-412).

Zewnętrzna oznaką przynależności do wspólnoty-zgromadzenia było także wspólne zasiadanie do stołu, wspólne jedzenie i picie. Wspólne jedzenie ma swoją głęboką symbolikę w różnych kulturach, gdzie „do-

puszczenie kogoś do wspólnego stołu oznacza przyjęcie go do wspólnoty rodzinnej<sup>8</sup>. Pospołu z Jezusem jedli i pili jego uczniowie (Dz 1,3-4; 10,40-41). Dlatego jako wyrzut brzmi pytanie postawione Piotrowi: „Czemuś wszedł do ludzi nie obrzezanych i jadłeś z nimi?” (Dz 11,3). Przypomina nam to pytanie, jakie faryzeusze zadali uczniom Jezusa: „Czemu z celniki i z grzeszniki je Nauczyciel wasz?” (Mt 9,11). O niezasiadaniu do wspólnego stołu z tymi, którzy na to nie zasługują i są poza zgromadzeniem przypomina także Paweł: „... żebyście z takowym ani jedli” (1Kor 5,11). Słowa apostoła o tym z kim można, lub nie, jadać doprecyzowuje Wujek w swym komentarzu: „Z pogany dopuszcza Apostoł wiernym jadać, lecz z chrześcijany jawnie grzeszącymi, a zwłaszcza z wyklętymi i od kościoła osądzonymi, jako i z heretykami i z odszczepieńcami, żadnej społeczności wiernym nie dopuszcza” (s.589). Nie zasługuje na to, aby z nimi jadać członek wspólnoty wiernych, który jest nieposłuszny słowu naszemu, czyli ten z członków społeczności, który jest „wsztecznikiem”, „łakomym”, „bałwochwalcą”, „złorzeczącym”, „pijanicą”, „drapieżcą”. Odsunięcie od wspólnego stołu ma być dlań upomnieniem, „aby się zawstydził” (2Tes 3,13-15).

Interesująca jest glosa marginesowa, jaką uzupełnił Wujek wers: „A z nimi jedząc” (Dz 1,4) (*et convescens*) która brzmi: „A wspólnej soli i stołu z nimi używając G. Chryzost, i Oecumen, albo jako drudzy z greckiego wykładają: zgromadziwszy je”. Obecność glosy wywołana została różnicą między wersjami łacińską i grecką tego wersetu. Naszą uwagę zwraca przywołany w niej symbol soli, jako znaku przyjęcia do wspólnoty. Echa tej symboliki odnajdujemy m.in. we frazeologizmie: zjeść z kim beczkę soli, czyli znać się od dawna, być z kimś w zażytych stosunkach.

Drugą – obok wspólnego mienia, zamieszkania, zasiadania do stołu i jedzenia – zewnętrzną oznaką przynależności do zgromadzenia wiernych była „cecha” (*character*), którą wszyscy „mali i wielcy, bogaci i ubodzy, i wolni i niewolnicy mieli na prawej ręce swojej albo na czelech swoich” (Ap 13-16). Jaka to była cecha, po której należący do wspólnoty mogli się poznawać, wyjaśnia Wujek w komentarzu: „Jako chrześcijanie cechą Chrystusową to jest krzyż na czelech i na prawych rękach swoich noszą, żegnając się znamieniem krzyża ś.” Cechę swą „albo piętno, po którymby je wszyscy poznać mogli” mieli także Antychrystusowie: „Cecha Antychrystusowa będzie, zaprzeć się Boga i krztu ś., a nie żegnać się znakiem krzyża świętego, ale ji raczej bluźnić i wygładzać” (s.869).

<sup>8</sup> M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s.75-76.

Kolejnym zagadnieniem, budującym definicję wspólnoty kościelnej są sposoby określania jej członków. Jak wiemy, Dzieje Apostolskie przynoszą pierwszy raz określenie uczniów, wyznawców Chrystusa, nazwą *chrześcijanie*: „I cały rok bawili się tam w kościele (/marg/ w zebraniu wiernych) i nauczali rzeszą obfitą, tak iż najpierwej nazwano w Antiochii uczniu chrześcijany” (11,26). Do tej nazwy – „chrześcijanie” – podaje Wujek dwa komentarze. Jeden zawiera objaśnienie pochodzenia ten nazwy oraz ocenę jej postaci: „*Christianus* po łacinie, po polsku chrześcijanin (...) od Pana Chrystusa jest nazwany, a zarazem i od krzyża, którym się żegna i od chrztu, którym się zostawa chrześcijaninem i od krzyżma, którym jest pomazany, od którego i sam Pan Chrystus był nazwany”. Wujek wspomina jednocześnie, iż tylko „nazwisko chrześcijanin”, a więc łączone i wywodzone od chrztu jest poprawne i tylko tę formę „mocnie trzymać mamy”, bowiem forma „chryśtianin” – łączona z imieniem Chrystusa – jest „nowokrześcijańska i nowozmyślona: Tym nazwiskiem [chrześcijanin] wierni rozeznani są nie tylko od Żydów i od poganów, którzy w Chrystusa nie wierzą, ale i od heretyków, którzy nie od Chrystusa, ale od kaceristrzów swych przezwiska miewają” (s.445). Drugi komentarz Wujka do nazwy wiernych z Kościoła Chrystusowego pokazuje przyczyny i zakres użycia także dwóch innych nazw: *katolik* oraz *papieżnik*: „Lecz iż heretykowie chlubili się też imieniem chrześcijanow, aby prawowierni od fałszywych chrześcijanow rozeznani byli, nazwani są katolikami (...). Przetoż Pacianus starodawny Doktor tak o personie katolika mówi: Imię mię jest chrześcijanin, a katolik przezwisko. Ono mię mianuje, a to mię pokazuje. Lecz przezwisko papieżnik, acz od heretyków niedawno zmyślone, wszakże nie zdrożne jest (...). Tak iż jedno jest być papieżnikiem, abo być chrześcijaninem, abo katolikiem. Jako być ewangelikiem nie jest nic innego, jeno być heretykiem, Lutrem albo kalwinistą (...) Lecz jako Cyprian ś. i Augustyn po nim prawdziwie powiedział: Ktożkolwiek jest i jakiekolwiek jest: chrześcijanin nie jest, który nie jest w katolickim kościele Pana Chrystusowym” (s.443-444). Cytat ten pokazuje, iż ks. J. Wujek aprobował i traktował jako synonimiczne trzy nazwy: „chrześcijanin”, „katolik”<sup>9</sup>, „papieżnik”, przeciwstawiając je zarazem nazwie „ewangelik”, określającej członka Kościoła Antychrystusowego.

<sup>9</sup> Wyraz „katolik” pojawił się w polszczyźnie dopiero w XVI wieku. Według źródeł słownikowych użyty został po raz pierwszy przez St.Orzechowskiego w 1563 r. Pojawił się na tle rozbiecia jedności religijnej. Zob. M. Karpluk, *Słowa-klucze w polszczyźnie XVI wieku: katolik*, w: *Sprach- und Kulturokontakte im polnischen...*, München 1987, s.249-254.

Inne określenia członków wspólnoty Kościoła katolickiego, które pojawiają się w Wujkowym przekładzie Nowego Testamentu to:

– człowiek Boży (*homo Dei*): „aby człowiek Boży był doskonały” (2Tm 3,17);

– towarzysz (*socius*): „Jeśli mię tedy masz towarzyszem przyjmij go jako mnie” (Flm 17); *conservus in Domino*: „Co się ze mną dzieje, wszystko wam oznajmi Tychicus namilszy brat i wierny sługa i towarzysz w Panu” (Kol 4,7); także dla łac. *particeps* (Ap 1,9) oraz *conpar* (Flp 4,3);

– społecznik, określenie to podaje Wujek w głosie marginesowej jako synonimiczne do nazwy „towarzysz” (Flm 17);

– ten, który miłuje w wierze (*qui amant in fide*): „Pozdrów te, którzy nas miłują w wierze” (Tt 3,15);

– domownik Boży, domownik wiary (*domesticus Dei, domesticus fidei*): „A przeto już więcej nie jesteście goście i przychodnie aleście spółmieszczanie z świętymi i domownicy Boży wybudowani na fundamencie Apostołów i Proroków” (Ef 2,19); „A przeto póki czas mamy, czynmy dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” (Ga 6,10).

Wspólnota była i jest w Piśmie Świętym przedstawiana na kształt (wzór) rodziny, dlatego też znaczna liczba określeń jej członków wywodzi się właśnie z terminologii familijnej, np.:

– brat, bracia (*frater*), jest to typowy sposób zwracania się apostoła Piotra do członków zgromadzenia („Bracia moi”), np. Hbr 2,11; 2Tes 3,13-15; 1Kor 5,11. Wyraz „brat” określający członka wspólnoty, nie zaś pokrewieństwo, powszechny był w polszczyźnie XVII-wiecznej, np. w zwrocie adresowanym: „Panie bracie”, mającym podkreślać równość stanu rozmówców;

– syn, synaczkowie (*filius, filioli*): „Abowiem wszyści synami Bożymi jesteście przez wiarę w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,25-26); „Synaczkowie moi, toć wam piszę, abyście nie grzeszyli” (1J 2,1);

– dzieci, dziatki (*filios*): „oto ja i dzieci moje, które mi dał Bóg” (Hbr 2,14); „napominam jako dziatki moje miłe” (1Kor 4,14).

Kolejnym zagadnieniem tworzącym obraz i definicję wspólnoty chrześcijan jest rodzaj relacji, jakie zachodzą między jej członkami, czy też pytanie o strukturę eklezji. Pytaniem zasadniczym jest – czy stosunki między współbraćmi mają się zasadzać na równoprawności, czy też na zhierarchizowaniu? Do kwestii tej ustosunkowuje się Wujek objaśniając znaczenie wersetu 2,1 z Listu św. Jakuba: „Bracia moi, nie z brakowaniem osób (/marg/ z przebieranim w osobach) miejcie wiarę Pana nasze-



go Jezusa Chrystusa chwalebnego”. Czy owo „nieprzebieranie w osobach” oznacza równość wszystkich wiernych? Zrównanie ludzi (wiernych) wszystkich stanów musiało być niepokojące w II poł. VI wieku i różnie interpretowane przez środowiska wyznaniowe. Uspokaja więc Wujek w komentarzu, iż: „Nie tegoć chce Apostoł, aby w Rzeczypospolitej i w zgromadzeniach nie była żadna różność między przełożonemi a poddanemi, między szlachtą a pospolitym człowiekiem, między bogatym a ubogim, między mężczyzną a białymigłowami, jako nowokrzczeńcy opacznie rozumieją. Gdyż napisano jest: komu cześć, temu cześć. Ale abyśmy w darach i łaskach duchownych, i w rzeczach wiary i sakramentów, i zbawienia, i w rozdawaniu urzędów duchownych, nie mniej sobie wazyli ubogiego i sługę, jako i bogatego, księżę i szlachcica, gdyż wszyscy jedno są w Chrystusie, wszyscy są członkami ciała jednego i bracia w Chrystusie” (s.789). Zrównanie wszystkich członków wspólnoty w łaskach i w darach Bożych nie świadczy o braku obecności Kościoła zhierarchizowanego, Kościoła jako instytucji władczej. Kościół bowiem w Nowym Testamencie (wg ks. Wujka) to także „przełożeni kościelni” (s.655), którym winien posłuszeństwo każdy kto jest „chrześcijaninem i owcą Chrystusową, bądź król abo cesarz” (s.783). Dla Wujka istnienie Kościoła zinstytucjonalizowanego, w wyraźnie zaznaczonej hierarchii było oczywiste, aprobowane i niepodważalne. Zdaniem tłumacza tylko podporządkowanie się zwierzchności głowy Kościoła, którą na urząd ten powołał sam Pan Bóg, może zapobiec i uchronić Kościół przed odszczepieństwami i kacerstwami. Tylko pokora, poczciwość i posłuszeństwo wobec starszych i przełożonych może zapewnić zachowanie jedności i Tradycji Kościoła. Struktura wspólnoty w tłumaczeniu i objaśnieniach Wujka przedstawia się następująco. Królem, panem, biskupem, apostołem, fundamentem, opoką i światłością, czyli inaczej głową Kościoła Bożego, jest Pan Chrystus. Sektarze (heretycy) zadawali także pytanie: czy głową Kościoła może być człowiek? Wujek na to pytanie odpowiada: „Papież jest głową Kościoła widomego; przez którego Pan Chrystus kościół swój niewidomie rządzi i sprawuje” (s.669). Wszystkie tytuły, jakie przysługują Chrystusowi, przenoszą się na Piotra i jego potomków, którzy w imieniu Jezusa rządzą na ziemi. Zatem na czele Kościoła ziemskiego stoi papież, który pozostaje sługą i namiestnikiem Chrystusa, a zarazem przełożonym wobec innych wiernych-członków wspólnoty. Pytaniem kolejnym jest, jak nazwać owych przełożonych kościelnych. Wujek oczywiście zdaje sobie doskonale sprawę, iż w czasach apostołów Pawła i Piotra Kościół zorganizowany wyglądał zupełnie inaczej niż ten

jemu współczesny. Dlatego liczne wyjaśnienia, jakie poczynił tłumacz w naukach i przestroгах, objaśniające wczesnochrześcijański Kościół.

Najwięcej uwag dotyczy najpierw greckich, potem zaś łacińskich wyrazów *πρεβυτερος* (*presbyter*) oraz *ἐπίσκοπος* (*episkopus*). Wujek od-daje je za pomocą czterech leksemów: „starszy kościelny”, „przełożony kościelny”, „biskup”, „kapłan”, np. „A z Miletu posławszy do Ephezu, przyzywał starszych kościelnych (/marg/ biskupów, kapłanów, i przełożonych kościelnych)” (Dz 20,17). Między tymi tłumaczeniowymi ekwi-walentami istnieją różnice wynikające z ich różnic etymologii i zna-czeń tekstowych. Świadomy różnicy między znaczeniem etymologicz-nym (literalnym) a tekstowym wyrazów oburzał się J. Wujek na praktyki XVI-wiecznych tłumaczy innowierczych (m.in. Sz. Budnego), którzy grecko-łacińskie nazwy *presbyter*, *episkopus* przekładają w sposób do-słowny: „dozorcy” i „starsze jakoby te słowa nic więcej nie znaczyły, jedno to co z wierzchu podawają, chocia w piśmie co większego znaczą” (s. 217). W odniesieniu do Kościoła wczesnochrześcijańskiego określe-nia: „biskup”, „kapłan”, „presbyter”, „apostoł”, „starszy kościelny”, „przełożony kościelny” traktuje Wujek jako synonimiczne: „... bo na on czas kapłany biskupami, a biskupy apostołami zwano” (s. 68). „Oto biskupi albo kapłani (bo się to o oboich rozumieć może, jako i presbyteri) są sprawcy i rządcy kościoła Bożego i są namiestnicy Ducha ś. i urzęd-nicy jego” (s. 482); Przez „starsze” tu jako i na innych miejscach Nowe-go Testamentu rozumie „pasterze, biskupy i kapłany” (s. 807). Rozdział określić „biskup” i „kapłan” w zależności od funkcji kościelnych sytu-uje Wujek w czasach Pawła i Barnabasa, którzy „byli biskupami i mieli zwierzchność stanowienia i święcenia kapłanów i stanowili je po wszyt-kich kościelech” (s. 456), i którzy „na wyższy urząd niż kapłański byli poświęceni, to jest aby byli biskupami między wszemi ludźmi i narody świata” (s. 453). Fakt, iż w Nowym Testamencie chętniej wykorzysty-wane są określenia „biskup”, „presbyter” aniżeli „kapłan” lub „ofiarnik” tłumaczy Wujek tym, iż „na początku kościoła chrześcijańskiego, strze-gli się apostołowie imion urzędów zakonu starego, chcąc pokazać róż-ność obojga zakonu, przełoż woleli przełożone duchowne zwać pasterzami albo biskupami (to jest dozorcami) albo presbyterami (to jest star-szemi) aniżeli kapłany albo ofiarniki, by kto nie rozumiał, żeby jeszcze Aaronowe ofiary sprawować mieli” (s. 456).

Kolejnym urzędem w Kościele Chrystusowym, o którym wypowiada się Wujek w swym tłumaczeniu Nowego Testamentu związany jest z gre-ckim wyrazem *diakonos*, a z łacińskim *minister*. Wyraz ten oznaczał słu-

żącego i Wujek oddaje go ekwiwalentem tłumaczeniowym „sługa” (np. Kol 4,7). O tej funkcji w strukturze Kościoła pisze tłumacz następująco: „Diakony obierano, pełne Ducha ś. i mądrości, i po modlitwie pospolitej poświęcano je przez kładzenie rąk apostołskich, tymże obyczajem, którym i biskupy i kapłany potym poświęcano (...) Przetoz i zaraz po swym poświęceniu (...) poczęli diakonowie krzcić, kazać, nauczać, dysputować (...). O ich urzędzie tak napisał Ś. Ingacius uczeń apostołski: I diakonowie służy tajemnic (to jest sakramentów Pana Chrystusowych) mają się na wszystkim podobać. Bo nie są jadła i picia sługami, ale służy i sprawcy kościoła Bożego” (s.419).

Komentuje Wujek także łac. termin *clerus*, występujący w 1P 5,3, podając, iż znaczy on „księża”. Za Hieronimem i Oekumeniusem objaśnia, iż św. Piotr przez słowo „clerus nie rozumie kościoła wszystkiego, ale tylko księży, które przeto klerykami zowią (...) iż abo do dziedzictwa Pańskiego osobliwiej należą, abo iż sam Pan jest ich dziedzictwem” (s.807).

Z wyraźnie zaznaczoną hierarchizacją stanowisk w Kościele wiąże się podział zadań, jakie mieli do spełnienia jego członkowie. Do zadań zwierzchności, głowy Kościoła i przełożonych kościelnych należały „moc rozsądzania nauk, jeśli są prawdziwe albo fałszywe; stanowienie praw; zgromadzanie synodów; moc poświęcania i stanowienia biskupów i składania ich; moc szafowania dobry kościelnymi, tak duchownymi jako i świeckimi” (s.68). Kapłani, czyli księży mieli głosić zdrową naukę i szafować sakramentami świętymi, zaś wszyscy przełożeni duchowni mają używać swej mocy i zwierzchności nad poddаныmi swymi, zwłaszcza chrześcijanami świeckimi. Ci ostatni zaś mają być poddani i słuchać swych przełożonych. Szczególnie przestrzegał Wujek, aby chrześcijanie świeccy nie zajmowali się samodzielnym czytaniem i interpretowaniem słów Pisma Świętego. W jednym ze swych kazań pełnym przejęcia i ekspresji głosem wołał kaznodzieja: „Aż to nie szkarada, wszeteczność a djabelska pycha jest, że to sobie dziś i szewcy, i krawcy, i niewiasty, i lada baba śmie przywłaszczają, iż pismo sama przez się rozumie i wykładą, albo raczej wykreca je po swej wolej, i powieda, iż ono jest dosyć jasne, a i żadnych wykładów do niego nie potrzeba. Cóż to jest? wszyscy chcą tego uczyć, czego się sami nigdy nie nauczyli? pierwej chcą być mistrzami a niżli uczniami, i śmieją to twierdzić, iż mają Ducha Bożego, który im wszystkie tajemnice wyklada”<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> Ks. J. Wujek, *Wykład Pisma świętego. Postilla catholica*. Cz.1, Komorów 1997, s.114.

## JĘZYKOWY OBRAZ WSPÓLNOTY

Naszkiecowany tutaj obraz wspólnoty jako zgromadzenia wyznawców Chrystusa i członków Kościoła katolickiego oraz instytucji zorganizowanej w świetle przekładu Nowego Testamentu oraz komentarzy ks. Jakuba Wujka wyraźnie odzwierciedla sytuację, w jakiej znajdował się Kościół katolicki w II poł. XVI stulecia. Są to przede wszystkim problemy wynikające z ówczesnego rozbicia jedności religijnej. Nieodparcie nasuwa się także odniesienie do Kościoła współczesnego i refleksja, iż tendencje ekumeniczne nie były możliwe w czasach Wujkowych.

*Danuta BIENKOWSKA*